

Ponowne odkrywanie sensu partycypacji wobec doświadczenia zranienia. Refleksje z partycypacyjnych badań w działaniu

Izabela Kamińska-Jatczak 
Uniwersytet Łódzki

<https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.3.01>

Słowa kluczowe: partycypacyjne badania w działaniu, relacyjna wulnerabilność, zaangażowana relacja badawcza, autoetnografia doświadczenia badawczego, odkrywanie sensu partycypacji

Abstrakt: Artykuł analizuje złożony charakter relacji współtworzonych w ramach badań partycypacyjnych. Bazując na osobistych doświadczeniach z pracy w terenie, autorka odkrywa nowe sensy partycypacji oraz bada relacyjną wulnerabilność (ang. *relational vulnerability*) i jej dynamikę osadzoną w zaangażowanej relacji współtworzonej z jedną z uczestniczek. Tekst podkreśla transformacyjny potencjał wrażliwości, w której doświadczenia bólu i bezsilności mogą prowadzić do siły, życiowej mądrości i poczucia sprawczości. Jednocześnie artykuł zwraca uwagę na emocjonalne ryzyko i dylematy etyczne nieodłącznie związane z badaniami partycypacyjnymi, stawiając kluczowe pytania dotyczące równowagi między wsparciem a potencjalną krzywdą emocjonalną. Poprzez podejście autoetnograficzne autorka bada, w jaki sposób momenty przerywania relacji, takie jak nagłe wycofanie się uczestnika, mogą stać się punktami zwrotnymi w refleksji nad naturą badań partycypacyjnych oraz więzi międzyludzkich tworzonych w ich ramach. Ostatecznie autorka argumentuje, że choć badania partycypacyjne niosą ze sobą istotne ryzyko, oferują również głębokie możliwości dla wspólnego zrozumienia, rozwoju i wzmacniania sprawczości.

Izabela Kamińska-Jatczak

Doktor nauk społecznych, adiunkt, zainteresowania naukowe: analiza aktywności profesjonalnej w polu pracy socjalnej z rodziną, rodzice w sytuacjach wieloprogowych, orientacje związane z krytyczną, relacyjną i upełnomocniającą pracą socjalną, badania narracyjne i partycypacyjne, biograficzne i historyczne konteksty pedagogiki społecznej, autoetnografia.

e-mail: izabela.kaminska@now.uni.lodz.pl



Received: 9.11.2024. Verified: 30.12.2024. Accepted: 5.02.2025.

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: Not applicable. **Conflict of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

*Im głębsze i bardziej wielorakie są formy naszego uczestnictwa,
tym głębsze jest nasze życie*
(Skolimowski, 1994: 181–182)

Prolegomena

Jest dwudziesty czerwca. Za chwilę rozpocznę wystąpienie poświęcone „kroczeniu drogą partycypacji”, stanowiące pewną analityczną rekapitulację doświadczeń skumulowanych po ponad dwóch latach współtworzenia przestrzeni badawczo-działaniowej, do którego już dłuższy czas przygotowywałyśmy się wspólnie... Głos zabiorę jednak sama... Miałam się wycofać... niewątpliwie po tym, co się stało, odczuwam zagubienie sensu tego, w co byliśmy zaangażowane... „Kurtyna” jakiejś współtworzonej rzeczywistości, w którą wierzyłam i którą – jak sądziłam – wtedy współtworzyłyśmy, opadła, a za nią została obnażona zgoła odmienna, nowa rzeczywistość, w której zamiast podzielanej (sic!) słuszności otwierania innych na rzeczywisty krytyczny dialog obywatelski na rzecz rodziców w sytuacjach wieloprogowych, odczuwałam raczej bezsens, przeciwnie, to tego, co się dotychczas wydarzyło, skoro doprowadziło ciebie do takiego odzewu... Swoje odejście, zerwanie relacji – jak to wtedy odbierałam – przypieczętowałaś dobitnie na kilka dni przed samą konferencją¹ wiadomością SMS:

Nie wezmę udziału w tym symposium, kłóci się to ze mną totalnie, nie czuję tego już tak, jak to czułam, bo dla mnie jest to zakłamanie. Ja bazuję na sobie i na tym, co czuję. Chciałabym być w tym autentyczna, a w chwili obecnej bym nie była (wiadomość od D² z 15 czerwca 2024, godz. 00:22).

Po przeczytaniu tej wiadomości poczułam, jak zalewa mnie uczucie gorąca, nagle zrobiło mi się duszno, spłynął się oddech. Co? Jak to? Całkowite niezrozumienie i niedowierzenie. Czy to możliwe, by tak szybko, z dnia na dzień, zmienić zdanie w tak fundamentalnych sprawach?! O co tu chodzi? Snułam domysły, co mogło się po drodze wydarzyć... W mojej głowie zdetonowana została bomba wysadzająca w powietrze poczucie stabilności gruntu pod nogami, wprawiająca w ruch miliony sprzecznych myśli... D była przecież zaangażowana już drugi rok akademicki w pracę ze studentami i podkreślała, jak ważne jest dla niej dzielenie się swoim doświadczeniem byłej wychowanki domu dziecka i ośrodków szkolno-wychowawczych, mamy, której starczyło siły i determinacji, by po pięciu latach rozłąki odzyskać dzieci z instytucji pieczy zastępczej. W toku tych sytuacji komunikacyjnych, w których jej towarzyszyłam i które aranżowałam, wielokrotnie deklarowała sens podejmowanych działań, przygotowywała się ze mną do wspólnego wystąpienia i na koniec – pięć dni przed finałem – usłyszałam „nie” od kogoś, kto wcześniej mówił po stokroć „tak”...

1 Odwołuję się do zdarzeń sprzed konferencji, na której wraz z uczestniczką badań partycypacyjnych – współbadaczką miałyśmy zabrać głos.

2 Zanonimizowany sposób zapisu imienia zastosowany w całym tekście.

Ostatecznie nie wycofałam się wtedy i udało mi się zabrać głos. Zrozumiałam bowiem, że odwołanie się do tego, co osobiste, ukryte, a zarazem najbardziej dostępne badaczowi, co często wstydliwe, stanowiące „kuchnię” badań jakościowych (zob. Kalinowska, 2017: 23–24), do której nie dajemy innym dostępu, przełamuje „kulturę milczenia” wobec nieistniejących dyskursywnie – choć boleśnie doświadczonych i przeżywanych – osobistych zmagania badaczy zaangażowanych w zawilosci badań partycypacyjnych czy też – szerzej rzecz ujmując – znajdujących się w nurcie uczestniczących badań terenowych. W chwili, kiedy obcowanie z materia zranienia było najbardziej dotkliwie, odczuwałam brak takich dyskursów pokrewnych z tym, co przeżywam i dałam temu wyraz podczas wspomnianego wystąpienia³, zadając publicznie nieco prowokacyjne pytanie „Czy w naszym obiegu naukowym krążą dyskursy odkrywające meandry i zawilosci badań partycypacyjnych uwikłane w osobiste doświadczenia badawcze, czy są one raczej przemilczanym aspektem »urody« tych badań, o której lepiej dyskutować wystarczająco ogólnie, by poczuć się bezpiecznie w aktywności komunikowania własnych doświadczeń?”.

Zapytałam zgromadzoną publiczność, choć sama – z uwagi na emocjonalną „siłę rażenia” niedawno minionych zdarzeń – nie byłam w stanie wprost odwołać się do ich przebiegu, ale mimo to chciałam w jakiś sposób dać im wyraz. Doświadczenie zranienia okazało się bowiem punktem zwrotnym dla mojego myślenia o sensie badań partycypacyjnych, gdyż otworzyło mnie na nowe horyzonty refleksji o ich uprawianiu. Odczuwałam potrzebę poszukiwania znaczących wymiarów swoich przeżyć, chcąc je oswoić, poddać analitycznej metabolizacji, a z czasem lepiej zrozumieć, odnajdując w nich potencjał transformujący i prorozwojowy.

Wprowadzenie

Chęć napisania tekstu zrodziła się we mnie z żywego doświadczenia uczestnictwa w badaniach partycypacyjnych z rodzicami w sytuacjach wieloproblemowych (Kamińska-Jatczak, 2024), a raczej z próby spojrzenia – z lotu ptaka – na wydarzenia, jakie zaszły w ich dalszej, rozbudowanej fazie, którą można określić jako „wędrowanie historii” czy też upublicznianie swoich doświadczeń wobec różnych audytoriów i odbiorców. Pisanie wyraża moją potrzebę poszukiwania i nadawania sensu wieloznaczności przeżytego doświadczenia zranienia, przykrego dotknięcia, jakie stało się przyczynkiem do podjęcia bezpośredniej i refleksyjnej samoobserwacji, którą można umiejscowić w nurcie autoetnografii analitycznej (Anderson, 2014). Tekst wpisuje się w nurt opowieści konfesyjnych z badań terenowych, jednak toczony namysł wykracza „poza idiograficzną partykularność” i zmierza w stronę poszukiwania ogólniejszych zagadnień teoretycznych (Anderson, 2014: 150), co w przypadku mojego umiejscowienia badawczego oznacza poszukiwanie znamion pewnej mechaniki społecznego

3 Podobne do mnie stanowisko wyrażają inni badacze uczestniczący. Cinthya Salazar twierdzi, że „niewiele artykułów zawiera konkretne przykłady tego, w jaki sposób zewnątrzni badacze poruszają się w relacjach z wewnętrznymi badaczami w ramach i poza zakresem badań” (Salazar, 2021: 717). Natomiast Iwona Oliwińska wskazuje, iż „w raportach z badań brakuje jednak najczęściej opisu sytuacji kryzysowych, a zwłaszcza sposobów, przy pomocy których badacze radzą sobie z różnorodnymi kryzysami, na jakie są narażeni” (Oliwińska, 2015: 21).

współistnienia w partycypacyjnych badaniach w działaniu (PAR), w którą owe doświadczenia były i są wpisane. Całość wyводу toczy się wokół pytań: „Jaki(e) sens(y) partycypacji odkryło przede mną doświadczenie zranienia?” oraz „Jakie (nie)oczywiste wymiary wulnerybilności (ang. *vulnerability*) wyłaniają się z autorefleksji nad przypadkiem zaangażowanej relacji w polu badawczym?”. Odpowiedzi na powyższe pytania Czytelnik znajdzie w toku autorefleksji toczonej z uwzględnieniem głosu mojej towarzyszki, do której odnoszą się przywoływane zdarzenia, a także innych osób będących w pobliżu analizowanych przeze mnie wydarzeń. Chciałabym tym samym – taka jest moja intencja badawcza jako pedagoga społecznego zorientowanego partycypacyjnie – do pewnego stopnia przekroczyć własną subiektywność w stronę spojrzenia na zakresloną przeze mnie materię doświadczenia w sposób intersubiektywny (zob. Hawkins, 2015: 468). Wszakże, jak twierdzi Henryk Skolimowski, w badaniach partycypacyjnych mamy do czynienia ze sztuką przebywania z innym innym (ang. *the art of dwelling with the other*) oraz „sztuką empatii” (Skolimowski, 1994: 182), co sprawia, że istotą tych badań jest rozpoznawanie, co tworzy się pomiędzy mną a tobą – tymi, którzy stają naprzeciw siebie.

Złożoność kategorii *vulnerability*

Złożoność pojęcia *vulnerability* staje się widoczna już na etapie prób jego przekładu. Zygmunt Bauman (2003) zauważył, że w języku polskim brakuje odpowiednika, który w pełni oddawałby bogactwo i wieloznaczność tego angielskiego terminu obejmującego różne aspekty ludzkiej egzystencji: wrażliwość, bezbronność, podatność na ciosy, podatność na zranienie, niezabezpieczenie, brak skutecznej ochrony przed zranieniem, ogólną słabość, kruchość, skłonność padania ofiarą napastników czy poddawania się dolegliwościom (Bauman, 2003: 45; por. Woźniak, 2016: 205; Michalak, 2018: 212). W odpowiedzi na tę lukę Bauman (2003: 45) zaproponował termin „ranliwość”. Polisemiczność kategorii *vulnerability* skłania również autorów do stosowania neologizmu „wulnerybilność” (Łangowski, 2016; Michalak, 2018), który umożliwia uchwycenie i połączenie różnych odcieni oraz aspektów tego pojęcia.

Dokonywana przeze mnie analiza doświadczeń z pola badawczego kieruje mnie w stronę relacyjnego postrzegania wulnerybilności (ang. *relational vulnerability*) (Mitchelson, 2017). Z perspektywy relacyjnej zjawisko to nie jest statyczne ani jednostkowe, lecz wyłania się w toku dynamicznych interakcji społecznych i przestrzennych. Oznacza to, że wulnerybilność jest kształtowana nie tylko przez indywidualne doświadczenia, lecz również przez sieć relacji, w której funkcjonuje jednostka. Matthew Mitchelson (2017) sugeruje, że analiza wulnerybilności wymaga uwzględnienia nie tylko uczestników procesu badawczego będących przedstawicielami grup wrażliwych, ale również badaczy, ich współpracowników, a czasami również innych osób i struktur społecznych, które mogą nie być bezpośrednio zaangażowane w badania (Mitchelson, 2017: 909). Stanowisko to koresponduje z relacyjnym zwrotem w badaniach uczestniczących traktowanych jako pole wspólnych doświadczeń współtworzonych z osobami w nie zaangażowanymi, w którym *vulnerability* jest ontologicznie obecna (Clift i in., 2023: 12).

Szerokie rozumienie wulnerybilności jako „ontologicznego warunku człowieczeństwa” (Clift i in., 2023: 3) skłoniło mnie do autorefleksji nad obecnością w procesie badawczym. Otworzyło przede mną kolejną przestrzeń rozumienia siebie oraz innych w relacjach, które wspólnie kształtujemy w polu badań partycypacyjnych. W tym kontekście doświadczenie zranienia stało się dla mnie twórczym impulsem do odkrywania nieoczywistych sensów wulnerybilności osadzonych w moim indywidualnym doświadczeniu badawczym (zob. Clift i in., 2023: 17), wykraczającym poza redukcyjnie negatywne jej rozumienie⁴.

Autoetnografia doświadczenia badawczego i kwestie etyczne

Moje zainteresowanie autoetnografią pojawiło się w odpowiedzi na nieoczekiwany, nagły zwrot w relacji współtworzonej z jedną z kluczowych uczestniczek badań partycypacyjnych, który wywołał we mnie silną potrzebę zrozumienia tej złożonej sytuacji i poradzenia sobie z emocjami, jakie jej towarzyszyły. Choć początkowo nie planowałam łączenia podejścia partycypacyjnego z namysłem autoetnograficznym, pisanie autoetnografii stało się dla mnie narzędziem głębokiej refleksji, pozwalającym na eksplorowanie różnych warstw mojego doświadczenia i było połączone z szerszym procesem przepracowywania trudnych emocji. W ślad za innymi badaczami dostrzegłam w autoetnografii metodę analizy i zrozumienia skomplikowanych doświadczeń związanych z polem badawczym (zob. Woods, Gopal Chambers, Eizadirad, 2022).

Pisana przeze mnie autoetnografia zbliża się do podejścia Leona Andersona (2014), które wykracza poza subiektywną narrację, podkreślając znaczenie refleksji uwzględniającej różne punkty widzenia (Anderson, 2014: 155, 157). Anderson wskazuje na kluczową rolę widocznej obecności badacza w tekście, pełniącego funkcję aktywnego uczestnika badanego kontekstu (Anderson, 2014: 146). Moim celem było nie tylko zrozumienie własnych emocji, ale także analiza dynamiki współtworzonej relacji w kontekście doświadczeń innych uczestników – zarówno insiderów, zaangażowanych bezpośrednio w badania, jak i outsiderów, obserwujących sytuację z zewnątrz. Taka perspektywa pozwoliła mi osadzić własne doświadczenia w szerszym układzie społeczno-kulturowym, ujawniając zjawiska wpływające na pole badawcze (Anderson, 2014: 158).

Jednocześnie pisany przeze mnie tekst momentami przybiera formę autoetnograficznej refleksji w nurcie ewokacyjnym, wynikającej z emocjonalnego wymiaru analizowanego doświadczenia. W trakcie pisania emocje ujawniały się w sposób naturalny, a ich wyrażenie okazało się kluczowe dla dotarcia do głębszych warstw doświadczenia. Ten proces uruchomił we mnie intensywną refleksję, która nie

4 Wąskie, redukcyjne rozumienie wulnerybilności pozycjonuje ją jako zjawisko problematyczne, jeśli nie negatywne (Clift i in., 2023: 3). Odpowiadając na dyskursy opisujące przemoc seksualną wobec kobiet w kontekście *vulnerability*, Erinn Cunliff Gilson zauważa, że „szczegółne rozumienie *vulnerability* dominuje w społeczno-kulturowej wyobraźni uprzedmiotowionych, kapitalistycznych społeczeństwach zachodnich, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, i ma szkodliwy wpływ na naszą zdolność do właściwego reagowania (*respond well*) na wulnerybilność, zarówno gdy sami jej doświadczamy, jak i gdy spotykamy ją u innych” (Cunliff Gilson, 2016: 74).

tylko wspierała przepracowywanie trudnych emocji, ale także umożliwiła mi ponowne nawiązanie kontaktu z D. Dzięki temu byłam w stanie spojrzeć na przeżyte sytuacje z różnych perspektyw, co pogłębiło moje zrozumienie dynamiki współtworzonej, zaangażowanej relacji badawczej.

Badanie autoetnograficzne łączy się z etyką relacyjną (Ellis, 2007), co sprawia, że pisanie staje się aktem etycznym, gdyż badacz opisuje zdarzenia, w których sam uczestniczył, jednocześnie opowiadając o innych, będących z nim w relacji. Mojemu pisaniu towarzyszył proces odbudowywania zachwianego zaufania we wzajemnej relacji z D. Obydwie chciałyśmy lepiej zrozumieć siebie nawzajem i zdecydowałyśmy się na ponowienie kontaktu. Doszłyśmy do wspólnej konkluzji, że warto spożytkować nasze doświadczenie, dzieląc się nim z innymi. Poprosiłam D o zgodę na napisanie tekstu i upublicznienie naszych przeżyć⁵, a kiedy powstawał, zapoznawała się z nim dwukrotnie, co otwierało dalszą wspólną dyskusję. Proces pisania uwzględniał szacunek wobec jej doświadczeń i dążenie do przedstawienia ich w sposób uwzględniający jej poglądy, jednocześnie zachowując autentyczność minionych zdarzeń.

Przypadek zaangażowanej relacji w polu badawczym – kontekst i specyfika

Przystępując do badań, które miały charakter partycypacyjny, nie zdawałam sobie w pełni sprawy z emocjonalnych zawłości, jakie niesie ze sobą głęboka współpraca z osobami, których życie wypełnione jest wyzwaniem i wielowymiarowymi trudnościami (zob. Oliwińska, 2015: 22). W ramach projektu, którego celem było wzmocnienie głosu defaworyzowanej grupy rodziców⁶, spotykałam się regularnie z jego uczestnikami, w tym z D. Te działania, choć z założenia miały mieć charakter emancypacyjny, jednocześnie ukazały, jak delikatne są granice między wspieraniem a nadmiernym obciążaniem osób uczestniczących w procesie badawczym. Podczas kluczowego wydarzenia, jakim była wystawa w lutym 2023 roku, D jako panelistka odważyła się publicznie przemówić w imieniu rodziców⁷, dzieląc się swoim doświadczeniem walki o odzyskanie dziecka z pieczy zastępczej. To był moment, w którym jej podatność na zranienie (ang. *vulnerability*) – zarówno emocjonalna, jak i społeczna – stała się w pełni widoczna. Jak sama przyznała, udział w panelu wyzwolił w niej świadomość możliwości otwartego mówienia o swojej sytuacji, co przyczyniło się do poczucia upełnomocnienia, ale wiązało się również ze stresem wynikającym z ryzyka narażenia na ocenę publiczności i instytucji, które obserwowały to wydarzenie. Zaangażowane uczestnictwo w projekcie niosło ze sobą

5 We wcześniejszej fazie badań uzyskałam również zgodę Komisji ds. Etyki Badań Naukowych Uniwersytetu Łódzkiego (Uchwała z dnia 7 czerwca 2022 r., nr 6/KEBN-UŁ/IV/2021-2022). Niemniej jednak dynamika projektów partycypacyjnych wymyka się z ram etyki proceduralnej i często sprowadza się do etyki sytuacyjnej, powiązanej z podejmowaniem konkretnych decyzji badawczych, często w nieprzewidzianych wcześniej okolicznościach.

6 W okresie od marca 2022 roku do lutego 2023 roku w ramach partycypacyjnych badań w działaniu, wraz z sześcioma rodzicami w sytuacjach wieloprotymowych, przygotowywałam wystawę zawierającą zdjęcia symbolicznie reprezentujące ich doświadczenia oraz współbrzmiejące z nimi historie z ich życia (Kamińska-Jatczak, 2024). Projekt stał się początkiem mojej relacji z D, która rozwijała się w kolejnej fazie badań (od kwietnia 2023 do czerwca 2024 roku) związanej z dzieleniem się wiedzą z jej doświadczenia z innymi.

7 Panel był częścią otwarcia wystawy fotogłosów rodziców w ramach współpracy z Miejskim Zespołem ds. Przeciwdziałania Wykluczeniu Społecznemu.

możliwość wzmocnienia, ale także ryzyko zranienia emocjonalnego, gdyby reakcje otoczenia okazały się dyskredytujące i/lub zagrażające. Obecność podczas panelu, choć na pozór oznaczała emancypację, była także wystawieniem się na krytykę i dawała możliwość ukazania własnej bezbronności. Mimo tego D chciała kontynuować proces dzielenia się swoją historią z innymi. Mówiła: „We mnie udział w panelu obudził właśnie to, żeby zacząć w jakikolwiek sposób przedstawiać perspektywę osób, które tego potrzebują”⁸.

Przywołuję te przeszłe zdarzenia, by odkryć złożoność relacji, która kształtowała się między mną a D. Ta relacja, zanurzona w nieustannym nurcie wydarzeń, wypływała z obopólnej potrzeby uznania i docenienia wiedzy płynącej z osobistego doświadczenia (ang. *experiential knowledge*) osoby defaworyzowanej, wrażliwej (ang. *vulnerable*), co splotało się z moją orientacją badania-działania⁹, w której każdy krok na ścieżce partycypacji miał głęboki sens. Miesiąc po tamtych emocjonujących chwilach zrodził się pomysł przeniesienia wystawy do biblioteki wydziałowej¹⁰. W odpowiedzi na tę myśl dwie osoby, w tym D, podchwyciły ideę z entuzjazmem. W tej chwili poczułam, że wspólna chęć działania, zogniskowana na wyrażaniu i uważnianiu głosu rodziców w sytuacjach wieloprogowych, tworzy między nami poczucie wspólnoty. Wkraczaliśmy w kolejną, nieprzewidzianą fazę projektu, która miała na celu nie tylko reprezentowanie perspektywy rodziców, lecz także wzmocnienie ich pozycji w przestrzeni społecznej, co wydawało mi się kluczowe w kontekście rozwoju i wsparcia grup defaworyzowanych. W wirze tych wydarzeń pojawił się badacz – autoetnograf, który z zacięciem i wrażliwością zapoznał się z wystawą, porozmawiał z D i R – jej współtwórcami i stworzył nową przestrzeń do dzielenia się historiami rodziców podczas zajęć ze studentami¹¹. Równocześnie, poza tym, co robiliśmy wspólnie, D korzystała z innych „otwierających się drzwi”, stawiając krok w stronę nowych możliwości¹². Rekapitulując wspomnienia tamtych dni, dostrzegam, jak badania partycypacyjne wciągnęły mnie w świat życia, które tworzyło się niejako na moich oczach, często wymykając się wyobrażeniom i intencjom, co zwiększyło, jak się później okazało, moją podatność na zranienie.

8 Fragment wypowiedzi pochodzi z zapisu przebiegu spotkania ze studentami pedagogiki z 9 kwietnia 2024 roku.

9 W mojej „podróży” związanej z uprawianiem społecznie zaangażowanych badań partycypacyjnych mocno rezonowały ze mną idee krytycznej pracy socjalnej (Boryczko, 2017) oraz działań oddolnych upodmiotowiających głosy osób wykluczonych. To właśnie w ich opowieściach, zrodzonych z trudnych doświadczeń życia, dostrzegałam bezcenny zasób – potencjał do budowania współczującej świadomości (ang. *compassionate consciousness*) (Skolimowski, 1994: 184). Przemawiały do mnie postulaty pobudzania w innych myślenia krytycznego oraz przełamywania epistemicznej niesprawiedliwości poprzez wprowadzanie do społecznego obiegu dotąd nieobecnych głosów grup wrażliwych. Wyrastałam ze środowiska pedagogów społecznych angażujących się w badania partycypacyjne, chcących przekształcać rzeczywistość poprzez włączanie się w głosy przedstawicieli grup wykluczonych i tworzenie warunków społecznych sprzyjających włączaniu tego głosu do debat i działań zorientowanych na humanizujące wsparcie.

10 Wystawa była prezentowana w ramach XXII Festiwalu Nauki, Techniki i Sztuki pt. „Wiedza. Twórczość. Sukces” w kwietniu 2023 roku.

11 Wspólnie odbyliśmy cztery spotkania ze studentami pedagogiki. Dodatkowo z D spotykałam się również w ramach innych prowadzonych przez siebie zajęć akademickich, co było podyktowane zainteresowaniem projektem wśród studentów pedagogiki.

12 Oddźwięk projektu z rodzicami stał się dla D początkiem nowej drogi – szansą na lokalne zainteresowanie i zaangażowanie, które rozkwitało w sposób, jakiego nie potrafiłam przewidzieć. D między innymi została włączona w projekty jako *street worker* i *youth worker*, otrzymała zaproszenie do rady doradczej działającej przy prezydencie miasta, zajmującej się problematyką bezdomności, brała udział w spotkaniach „żywej biblioteki” oraz była zapraszana na zajęcia akademickie przez wykładowców zaciękwionych projektem i wystawą.

Historia D, której różne odsłony pojawiały się podczas naszych spotkań, była dla mnie przede wszystkim świadectwem niezwyklej siły i determinacji w rozgrywaniu „bitew życiowych”. W mojej interpretacji jej opowieści ucieleśniały postawę rezyliencji – nieustępliwego dążenia do celu, pomimo wszelkich przeciwności. Jej historia niosła ze sobą inspirujące przesłanie o zdolności do odradzania się, niczym Feniks z popiołów – dawała innym słuchającym nadzieję i motywację do przemiany, wskazując, że każde doświadczenie przekształcające ból w mądrość może prowadzić do dojrzałych i bogatszych form życia. D w pewnym momencie zaczęła mówić o tym *expressis verbis*:

Czyli przede wszystkim przestałam myśleć o tym, że w życiu było mi źle, bo taka była moja historia. Pozwoliło mi [chodzi o aktywność dzielenia się doświadczeniem z innymi – przyp. I.K.-J.] to we mnie wzmocnić takie przekonanie, że to stało się po coś. Skąd też zresztą się ta siła wzięła, bo już nie polegało to na takim użalaniu się nad sobą – Boże, co to ja w życiu nie miałam – tylko zaczęłam przekształcać to w taki zasób, że ok, ja to przeżyłam, ale inni też to mają, inni są dalej na tej samej drodze, co ja kiedyś byłam, więc mam możliwość im pomóc. Czyli zaczęłam wokół siebie tworzyć zasób, nie problem. Przestałam mówić – Boże, jaki ja mam teraz problem, jakie to życie było kiepskie¹³.

Słuchając podobnych deklaracji, niesiona falą optymizmu i zaangażowania w przestrzeń badawczą zorientowaną na wzmacnianie innych, wypowiedziałam słowa:

To jest coś więcej niż tylko badanie. To jest nawiązanie relacji. To jest też takie poczucie, że dałam komuś coś, co go wzmocniło. I czuję wdzięczność, że mogłam to zrobić. Nic mnie to nie kosztowało, a dzięki temu ktoś podniósł się w swoim życiu i stał się kimś lepszym, niż był tydzień czy miesiąc temu. To jest uczucie bezcenne, kiedy widzisz, jak inni w relacji z tobą rosną. Nie ma nic piękniejszego¹⁴.

Z tego stanu „koincydencji”¹⁵ (Jullien, 2024: 148–153) próbowały mnie wyrwać słowa koleżanki – doświadczonej pedagogożki społecznej, która pracując ze mną i D nad przygotowaniem wspólnego wystąpienia konferencyjnego (do którego ostatecznie nie doszło), wyraziła swoje wątpliwości. Powracam do kluczowego momentu jej wypowiedzi:

Ona odczytuje pewne oczekiwania, albo inaczej – sama tworzy obraz tego, czego od niej oczekujesz i próbuje temu sprostać. W związku z tym nie ma szansy na pełną szczerość [...]. Z mojej perspektywy, wynikającej z biograficznie uwikłanej analizy sytuacji, jestem bardzo wyczulona

13 Wypowiedź pochodzi ze spotkania ze studentami z 9 kwietnia 2024 roku.

14 Fragment pochodzi z wywiadu, jaki przeprowadziła ze mną D 17 maja 2024 roku. Pomysł, by niejako „zamienić się rolami”, wynikał z chęci podjęcia refleksji nad rozumieniem i odczuwaniem procesu badawczego (Wyka, 1993: 157), co było częścią wspólnych przygotowań do konceptualizacji doświadczeń z badań partycypacyjnych.

15 Koincydencja oznacza poczucie zgodności, dopasowania, w którym nie pojawia się zwątpienie, podważenie przyjętego oglądu rzeczywistości, co w rezultacie wzmacnia nasze zadowolenie, ale jednocześnie blokuje nowe możliwości, rozwój myślenia i działania (Jullien, 2024: 148–153).

i podejrzliwa wobec tego, na ile osoba, która stara się sprostać twoim oczekiwaniom, jest w tym sobą. Na ile proces wzmacniania zachodzi w niej naprawdę, a na ile pozostaje tylko na poziomie słów, podczas gdy w środku nic się nie zmienia¹⁶.

Przywołane słowa wywołują we mnie refleksję nad kategorią *vulnerability* w relacji badawczej. Pisząc ten tekst, stawiam sobie pytania, na które trudno znaleźć jednoznaczne odpowiedzi. Zastanawiam się, czy nieświadomie kreowałam przestrzeń, w której D mogła czuć się zobowiązana do spełniania określonych standardów lub oczekiwań. Pojawia się wątpliwość, czy próby sprostania (moim) oczekiwaniom nie ograniczały autentycznej wrażliwości i szczerości, które są kluczowe w badaniu. Gdzie leży granica między prawdziwym „ja” osoby uczestniczącej w badaniu partycypacyjnym a jej próbą dostosowania się do oczekiwań innych, w tym moich własnych? Rodzą się kolejne pytania: „Jak w relacji badawczej można stworzyć przestrzeń dla autentycznego przejawienia się w swojej kruchej (nie)doskonałości, która nie zostanie zdominowana przez chęć spełnienia oczekiwań drugiej strony?”, „Czy możliwe jest wypracowanie warunków, w których osoba podatna na zranienie czuje się na tyle bezpieczna, aby wyrazić siebie bez obawy o ocenę?”. Zmaganie się z tymi pytaniami staje się kluczowe, ponieważ dotyczy złożoności zjawiska wulnerybilności w relacji badawczej. Wskazuje również na wyzwania związane z budowaniem przestrzeni, w której upełnomocnianie może być autentyczne i obustronne. Ta refleksja wyłania się jako świadectwo pogłębiającego się, uwrażliwionego spojrzenia autoetnograficznego, poprzez które analizuję własne praktyki badawcze. Zanurzona w procesie pisania postrzegam badanie partycypacyjne jako dynamiczną przestrzeń pełną napięć i paradoksów, w której pytania o autentyczność, wrażliwość i etyczną odpowiedzialność spletają się ze sobą, tworząc wielowymiarowy pejzaż mojego naukowego poszukiwania. Dzielenie się doświadczeniami staje się moim aktem odwagi ujawniania i analizowania przestrzeni, gdzie nauka nie jest jedynie zbiorem twierdzeń, lecz żywą, rozwijającą się relacją, w której toczy się ucieleśnione zmaganie z własnymi ograniczeniami i dążenie do zrozumienia współdzielonej interakcyjnej dynamiki.

Wulnerybilność i odpowiedzialność

Dynamika relacji, jaką współtworzyłam z D, opierała się na złożonej grze odpowiedzialności i wulnerybilności. Odpowiedzialność w relacji badawczej nie jest jedynie narzuconym z zewnątrz obowiązkiem, lecz nabiera znaczenia ontologicznego jako cecha ludzkiego bytu, wynikająca ze zdolności do wolnego wyboru i działania na podstawie wartości (Ingarden, 1987). Odpowiedzialność z perspektywy Ingardenowskiej jest również fenomenem relacyjnym przejawiającym się w momentach jej przejmowania, zrzućcia, uznania i przyjmuje różne postaci, co ujawnia jej kolektywny oraz indywidualny wymiar, który kształtuje doświadczenia w polu badania.

16 Po lekturze nieopublikowanej wersji tekstu D podjęła krytyczną refleksję nad przytoczoną wypowiedzią, wyrażając poczucie niezgodności z jej treścią. Zaznaczyła, że nie oddaje ona jej wewnętrznego doświadczenia – nie postrzegała swoich działań jako odpowiedzi na moje oczekiwania, lecz jako wynik osobistych odczuć i przekonań, którymi się kierowała.

Sięgam pamięcią do zdarzeń czerwcowych i wspomnianej na początku tekstu konferencji, w ramach której, poza wystąpieniem, współprowadziłam warsztaty. Wraz z uczestnikami namyslałam się nad wymiarami oddziaływania badań partycypacyjnych, mierząc się z trudnymi dla mnie emocjami wywołanymi nagłą odmową dalszego zaangażowania we wspólne działania ze strony D. Powracam do tego zdarzenia, które stało się momentem „węzłowym”, gdyż wyzwoliło we mnie zdolność do ponownego „wiązania” różnych wątków doświadczenia badawczego, tworząc z nich zrozumiałą całość, pozwalającą odkrywać kolejne sensory partycypacji. Sprzyjającą ku temu okolicznością były refleksje warsztatowe. Wracają do mnie słowa jednej z uczestniczek – socjolożki:

Przepraszam, ale myślę sobie, że może bardzo ważne jest to, od czego wyszliśmy – kwestia odpowiedzialności. Bo jak zapytałaś o sens partycypacji, to może to jest właśnie to, że takim punktem docelowym byłoby upelnomocnienie w takim sensie, że jeśli nawet nie przejęcie odpowiedzialności, to przynajmniej jakieś wejście, zrobienie kroku na drodze odpowiedzialności za relacje, za budowanie własnego życia. [...] Być może ten moment zerwania jest pewnym momentem odwagi czy odpowiedzialności – pewnych rzeczy nie chcę już robić. [...] może to jest po prostu kwestia tego, że spotkałam się z kimś innym, ktoś mi coś powiedział, może dużo prostsze to jest, więc nie chcę tutaj nadinterpretować tej sytuacji [...].

Refleksje uczestniczek warsztatów skłoniły mnie do głębszego namysłu nad naturą odpowiedzialności w procesie partycypacyjnym. Jej kolektywny wymiar niesie ze sobą ryzyko rozproszenia – łatwo może stać się niejasny i trudny do uchwycenia. Odpowiedzialność nabiera rzeczywistego znaczenia dopiero wtedy, gdy jest zakorzeniona we „wnętrzu” osoby, opierając się na jej wolności i autonomicznych decyzjach (Ingarden, 1987: 88). To prowadzi mnie do kluczowego pytania: „Czy decyzja D o wycofaniu się ze wspólnych działań świadczyła o zrzuceniu odpowiedzialności, czy też była świadomym aktem uznania własnych granic i autonomii?”. Wycofanie się D stało się dla mnie momentem węzłowym, zmuszającym do przemyślenia dynamiki naszej relacji. Ujawniło także podatność na zranienie – zarówno moją, jak i D – skłaniającą do refleksji nad zakresem odpowiedzialności w badaniu. W tym kontekście wulnerabilność wyrażała się w otwartości wobec przeżywanych emocji, obaw i granic oraz ujawniła się jako kluczowy element relacji badawczej. Tym samym stała się nieodłącznym aspektem odpowiedzialności wyrażanej jako gotowość do przyjęcia i zrozumienia wyborów uczestnika, nawet tych, które oznaczają jego odejście.

Koncentracja na relacji a koncentracja na działaniu

Kiedy D przestała być częścią naszego wspólnego działania, zaczęłam krytycznie zastanawiać się nad naturą współtworzonej relacji. Jak wyglądał ostatni rok naszej współpracy? Wracałam pamięcią do minionych wydarzeń i odsłuchiwałam nagrania ze wspólnych spotkań ze studentami. Uświadomiłam sobie, że obie byłyśmy wciągnięte w wir działania – ja byłam dodatkowo skupiona na kolejnych aktywnościach stanowiących pokłosie projektu partycypacyjnego z rodzicami, a D współbieżnie angażowała się w działalność „żywej biblioteki”, streetworking oraz udział w radzie ds. rozwiązywania

problemów bezdomności. Wszystko to pochłonęło nas do tego stopnia, że zabrakło czasu na rozmowy o specyfice wzajemnej relacji – o zmieniających się oczekiwaniach, pozycjach, intencjach i dążeniach. Zrozumiałam, że badania partycypacyjne nie mogą koncentrować się jedynie na przyszłości i zmianach, które chcemy wprowadzić, celach, do których wspólnie dążymy. Równie ważne jest „tu i teraz” – prowadzenie uważnego dialogu o tym, co dzieje się między nami w trakcie współpracy, jak postrzegamy naszą relację i jak nasze oczekiwania ewoluują pod wpływem zachodzących procesów transformacji.

Z perspektywy czasu zastanawiam się, jak potoczyłaby się nasza współpraca, gdybyśmy częściej zatrzymywały się, by intencjonalnie przyjrzeć się naturze tworzonej relacji. Przypominają mi się słowa Cinthyi Salazar (2021) o delikatnej równowadze między działaniem a budowaniem więzi w badaniach partycypacyjnych. Czy właśnie tej równowagi zabrakło w naszej (współ)pracy? Salazar podkreśla, że bez regularnego dialogu i refleksji nad zmieniającymi się oczekiwaniami, rolami i intencjami relacja badawcza może stać się jedynie współpracą wypełnioną działaniami, ale pozbawioną autentycznego partnerstwa (zob. Salazar, 2021: 729). Czy tak było w naszym przypadku? Czy byłam w stanie dostrzec subtelne sygnały mówiące o obawach i oczekiwaniach D?

Moje przemyślenia prowadzą do relacyjnej perspektywy rozumienia *vulnerability* (Mitchelson, 2017), ujawniającej, ile ryzyka i niepewności niesie budowanie autentycznej relacji badawczej. Salazar (2021) sugeruje, że to badacz partycypacyjny powinien inicjować otwartą komunikację, ale czy zawsze ma w sobie dość wrażliwości i krytycznego namysłu, by dostrzec, że koncentracja na budowaniu relacji może nie być wystarczająca. Czy więzi zawiązywane w polu badań partycypacyjnych rzeczywiście są empatyczne i współczujące (Hawkins, 2015: 468)? Dociera do mnie, jak silnie wiedza i rzeczywistość, którą współtworzymy, są związane z naszą wrażliwością kształtującą sposób, w jaki angażujemy się w relacje z innymi.

W kontekście badań partycypacyjnych empatia – rozumiana jako systematyczna praktyka świadomego współodczuwania – staje się wręcz „nową metodologią” (Skolimowski, 1994: 182), uwzględniającą wzajemną gotowość do odsłaniania swoich zmieniających się intencji, wątpliwości i oczekiwań, co jest nieodłącznym elementem świadomego budowania zaangażowanej relacji badawczej.

Wymiana w relacji

Kiedy moje emocje się uspokoiły, odważyłam się ponownie skontaktować z D i zapytać, dlaczego zdecydowała się wycofać z udziału w konferencji. Jej odpowiedź poruszyła mnie, odsłaniając złożone wymiary partycypacji, których wcześniej nie dostrzegałam:

D: Zaczęło się tak naprawdę od takich przytyków, można powiedzieć. [...] padały pytania – a ile ci za to płacą? I były takie właśnie – ty nie powinnaś się tak dawać, powinnaś sobie ustalić, że ty coś będziesz za to brała, jakiś chociażby mały profit i tak dalej. I zaczęła we mnie taka myśl

kiełkować [...]. Po prostu uważałam, że to, co robię, jest ok. I nie chodzi tutaj o kasę, tylko że to, co robię, jest ok. [...] angażuję się w tyle rzeczy i nikt nie widzi tego, że warto byłoby mnie w jakikolwiek sposób wynagrodzić¹⁷.

Jej słowa niosą w sobie więcej niż tylko pytania o wynagrodzenie. Odsłaniają wrażliwą naturę relacji w badaniach partycypacyjnych, możliwą do uchwycenia w kontekście „wymiany poprzez dar” (Mauss, 1973; Fustier, 1998; Kamińska, 2013). Taki dar nie jest zwykłą transakcją – to wyraz poświęcenia, przekazywania „czasu, emocji, swej prywatności, swej indywidualności, po prostu siebie” (Marynowicz-Hetka, 2006: 141). Na początku D angażowała się w projekt z pełnym przekonaniem, nie oczekując w zamian gratyfikacji finansowej, a ja widziałam w tym potwierdzenie jej motywacji wewnętrznej do współtworzenia i dzielenia się swoim doświadczeniem. Jako początkująca badaczka partycypacyjna byłam przekonana, że rezygnacja z wynagrodzenia finansowego uczestników pomoże utrzymać autentyczność współpracy i uniknąć wzmocnienia transakcyjnego charakteru relacji (McDonald, Capous-Desyllas, 2021: 367). Chciałam, aby nasza relacja była oparta na szczerej chęci dzielenia się doświadczeniem. Nie przewidziałam jednak, że projekt przekroczy założone ramy czasowe i wejdzie w fazę „wędrowania” historii, angażując nas na kolejne półtora roku. Dziś lepiej rozumiem badaczy partycypacyjnych, którzy decydują się na finansowe wynagrodzenie jako formę uznania i podziękowania za wkład uczestników (Capous-Desyllas, 2014; Lindow i in., 2021; Colvin, Howard, 2022). Mam jednocześnie świadomość, że finansowanie uczestników badań to kwestia złożona i silnie zależna od kontekstu. Wynagrodzenie może być zarówno wyrazem szacunku i rekompensaty za poświęcony czas, jak i źródłem dyskomfortu lub nawet krzywdy (Surmiak, 2020). Refleksja nad zasadnością wynagradzania w projektach partycypacyjnych wymaga uwzględnienia dynamicznych, często ukrytych i niewypowiedzianych motywacji uczestników. W tego typu relacjach kluczowa staje się wrażliwa i czujna obecność badacza, który unika prostych odpowiedzi i jednoznacznych twierdzeń. Słowa D pokazały mi, jak delikatna i trudna do utrzymania jest równowaga w wymianie. Jej uczucie zranienia nie wynikało tylko z braku wynagrodzenia, ale miało związek z brakiem dostrzeżenia i uznania jej „daru”. Choć początkowo odrzucała myśl o konieczności nagrody, z czasem poczuła, że jej wkład – ofiarowany z serca – pozostał niedoceniony. To zakłóciło subtelą równowagę w naszej relacji i doprowadziło do zranienia.

W tym doświadczeniu dostrzegam kluczową lekcję – partycypacja nie polega jedynie na zaangażowaniu uczestników, ale na tym, jak badacz docenia i odpowiada na ich „dar”. Kiedy „dar” pozostaje niezauważony, wzrasta podatność na zranienie – wrażliwość na brak uznania, co może głęboko wpływać na dynamikę relacji. D odważyła się wyrazić swoje uczucia, odsłaniając swój ból, który wynikał z poczucia, że jej wysiłek został zignorowany. Jej szczerość skłania mnie do refleksji nad tym, jak w badaniach partycypacyjnych możemy stworzyć przestrzeń, w której „dary” uczestników będą dostrzeżone, a ich wulnerybilność spotka się z autentycznym szacunkiem i uznaniem.

17 Fragment pochodzi z wywiadu pogłębionego z D, jaki przeprowadziłam z nią 27 września 2024 roku, by usłyszeć jej wersję omawianych zdarzeń.

Kryzys zaufania i mentalność „ofiary”

W ostatniej odsłonie refleksji nad złożonością i sensem partycypacji, szczególnie w kontekście zjawiska *vulnerability*, pragnę wrócić do spotkania z D, które rzuciło nowe światło na to, co wydarzyło się między nami i pomogło mi zrozumieć powody jej wycofania się ze wspólnego wystąpienia na konferencji. Podczas rozmowy dotknęłyśmy jednego z najtrudniejszych wątków – kryzysu zaufania, który wkradł się do naszej relacji. Pamiętam, jak zmagalam się z uczuciem niezrozumienia i wrogości, które odczułam w ostatniej wiadomości od D, otrzymanej cztery dni po konferencji. W trakcie naszego wrześnieowego spotkania D próbowała wyjaśnić, co wówczas przeżywała:

Umówiłam się z N (imię innej osoby), że dokończę to, co mam zrobić i poszłyśmy na piwo. Zaczęłyśmy rozmawiać. No i ona zaczęła mnie przekonywać, że ma rację [...], że ty doskonale wiesz, co robisz i że tak naprawdę mnie wykorzystujesz [...]. Przyjęłam to, co mówiła N, jako prawdę, bo przecież ty byś mi tego nie powiedziała [...]. Zaczęłam myśleć, czy ktoś w ogóle zastanawia się nad tym, jak ja się czuję po tych spotkaniach. I tak sobie myślę: chyba nie. [...]. Teraz kiedy na to patrzę, już będąc w dużo lepszej kondycji psychicznej, dziwię się sobie, że tak pozwoiliłam się omotać, dałam się złapać w sieć, która zaczęła psuć mój obraz ciebie, sens tego, co robię i po co to robię [...]. Ja wtedy zrobiłam z siebie totalną ofiarę i przestałam myśleć o tym, jak ty to odbierasz. Skupiłam się tylko na sobie¹⁸.

Słowa D uświadomiły mi, jak łatwo relacje w badaniach partycypacyjnych mogą zostać zakłócone, szczególnie w kontekście *vulnerability* – podatności na zranienie, wrażliwości na wpływy zewnętrzne i manipulację. W tym przypadku *vulnerability* ujawniła się poprzez zakwestionowanie intencji opartych na wzajemnym zaufaniu, które budowałyśmy w ramach wspólnej pracy. Seria zdarzeń i oddziaływań zewnętrznych wpłynęła na D, powodując, że zaczęła postrzegać siebie jako „ofiary” w relacji badawczej. Można to wiązać z „mentalnością ofiary” (Kets de Vries, 2014: 132) dochodzącą do głosu w relacji jako preegzystujący proces biograficzny wpisany w jej życie w trakcie jego trwania. Jak pisze Manfred Kets de Vries (2014: 132): „bycie ofiarą to nie tylko rzeczywisty stan, ale także stan umysłu”. W tamtej chwili D przyjęła narrację, że była wykorzystywana, co jednocześnie pozwoliło jej odsunąć odpowiedzialność za własne decyzje. Czuła się uwikłana w sytuację, w której jej emocje i zaufanie były manipulowane, a relacja zbudowana na współpracy i wymianie darów została przekształcona w pole konfrontacji i oskarżeń.

Relacje w badaniach partycypacyjnych nie są proste. Jako badacze często dążymy do równoważenia władzy w relacjach, do ich demokratyzacji poprzez stworzenie przestrzeni do współdecydowania i współtworzenia wiedzy. Chcemy uniknąć niesprawiedliwości epistemicznej, uznając różne głosy i doświadczenia. Jednak dynamika tych relacji jest sinusoidalna¹⁹ (zob. Marynowicz-Hetka,

18 Fragment pochodzi z wywiadu przeprowadzonego z D 27 września 2024 roku.

19 Dynamiczny charakter relacji układa się sinusoidalnie i przejawia się w jej „falowaniu” – „od zerwania do łączenia, poprzez kolejne zerwania do rekonstrukcji więzi” (Marynowicz-Hetka, 2023: 11). W pracy nad relacją pojawia się zarówno

2023: 11), wchodzimy bowiem w czyjeś życie, obciążone wcześniejszymi doświadczeniami i tożsamościami – czasem zranionymi, czasem ukształtowanymi przez przeszłe traumy i poczucie bycia ofiarą. Każda taka relacja niesie ryzyko nieciągłości i zerwania. Kiedy słyszymy od osób współtworzących z nami przestrzeń badawczą – „już tego nie czuję”, „utraciłam/utraciłem sens” lub wręcz „czuję się wykorzystywana/wykorzystywany”, dochodzi do głosu zranienie, które narusza subtelny równowagę wymiany, budowaną we wzajemnej relacji. Te doświadczenia każą mi ponownie zadać pytanie: „Jaki sens ma to, co robię jako badacz?”. W poszukiwaniu odpowiedzi nieuchronnie stawiam czoła zranieniom, czyniąc je częścią dialogu i procesu wspólnego tworzenia wiedzy.

Konkluzja

Odkrywane przeze mnie sensy partycypacji dotyczą napięć między upelnomocnianiem a narażeniem na zranienie. W napięcia te są wpisane procesy omawiane przeze mnie w tekście, takie jak: nieprzewidywalność reakcji otoczenia społecznego, stopień autentyczności wypowiedzanych myśli, wchodzenie w relacje oparte na zaufaniu i podzielanej odpowiedzialności, uleganie presji społecznej ze strony innych.

Badanie partycypacyjne, z założenia mające wzmocnić głos uczestników, niesie ze sobą ryzyko zranienia, które pojawia się zarówno po stronie badacza inicjującego proces, jak i uczestnika – współbadacza. Istotne w tym procesie jest stwarzanie przestrzeni sprzyjającej wyrażaniu swoich oczekiwań, intencji, wyobrażeń, które ulegają transformacji w toku nawiązywanej i rozwijanej relacji badawczej i jeśli nie są na bieżąco ujawniane i komunikowane, mogą stać się źródłem poczucia zranienia, odrzucenia, bezradności. W tym wariancie istota badań partycypacyjnych zostaje podważona, gdyż przyczyniają się one raczej do efektów nieupelnomocniających (zob. Gulczyńska, 2019). Aby tak się nie stało, realizując badania partycypacyjne, warto skoncentrować się nie tylko na celach i zmianach, do których wspólnie dążymy, ale również na intencjonalnym nawigowaniu procesów relacyjnych, uwzględniając ich złożoną naturę. Badacz partycypacyjny, współtworząc relacje z przedstawicielami grup wrażliwych i defaworyzowanych, często nie jest przygotowany – i nie wiadomo, czy w ogóle jest to możliwe – na napięcia, jakie będą w nich dochodzić do głosu. Mogą one wynikać z trudnej historii życia osoby, w ramach której wypracowała ona określoną zdolność egzystowania wśród i wobec innych, związaną ze zdolnością do odpowiedzialności, z podatnością na manipulację, z potrzebą uznania i docenienia, chęcią bycia zauważonym czy sprostania czyimś oczekiwaniom. Kiedy te preegzystujące procesy dochodzą do głosu w przestrzeni badań, trudno jest je zrozumieć i się na nie przygotować, często mają one charakter nieoczekiwany i zaskakujący, przez co prowadzą do zranień.

Można wobec tego zadać zbijające z tropu pytanie: „Czy wobec tego prowadzenie badań partycypacyjnych angażujących osoby wrażliwe i defaworyzowane w ogóle ma sens, skoro wiąże się z tak wieloma ryzykami i zawiłościami etycznymi?” (zob. Lofland i in., 2009: 120). Poszukując na nie odpowiedzi,

„rozłączenie” (zerwanie i nieciągłość), jak i „tworzenie przestrzeni dla nowego otwarcia”, zmierzającej do „ponownegołączenia dla realizacji wspólnych celów” (Marynowicz-Hetka, 2023: 12).

zgadzam się ze stwierdzeniem, że prowadzenie badań uczestniczących rzadko stawia badaczy w sytuacjach trudniejszych niż sytuacje życia codziennego (Lofland i in., 2009: 120). Oznacza to, że badania partycypacyjne są otwarte na możliwości, jakie niesie życie. I w tym – jak sądzę – zasadza się ich głęboki sens międzyludzki i egzystencjalny, który wyraża się w zdolności bycia z drugim człowiekiem, niezależnie od jego kondycji, z którego wyłania się złożone i humanizujące rozumienie. We współtworzeniu zaangażowanych relacji badawczych (współ)doświadczamy bowiem przejawów człowieczeństwa stanowiących wymiary *vulnerability*: słabości, z której wyłania się siła; cierpienia, które przekształca się w mądrość życiową; narażenia na ryzyko i ocenę, które prowadzi do poczucia siły i upęłnomocniającej obecności; bolesnego zerwania, z którego wyłaniają się kolejne rozumienie i sens.

Podziękowania

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim osobom, które zgodziły się na przytoczenie ich wypowiedzi w tekście, a szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do D za jej odwagę i gotowość do podzielenia się swoimi odczuciami, które mogłam wykorzystać w artykule. Osobne podziękowania kieruję również do Marcina Kafara, który wspierał mnie psychicznie i naukowo w okresie, kiedy rozgrywały się opisywane zdarzenia i kiedy toczył się nad nimi autoetnograficzny namysł.

Bibliografia

- Anderson Leon (2014), *Autoetnografia analityczna*, przełożyła Maja Brzozowska-Brywczyńska, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. X, nr 3, s. 144–167, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.10.3.07>
- Bauman Zygmunt (2003), *Żyjąc (czasami umierając) na tłocznej planecie*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 52(2), s. 35–51.
- Boryczko Marcin (2017), *Praca socjalna a świadomość krytyczna. Inspiracje Paula Freire*, [w:] Daria Bienkowska, Irena Figurska, Ryszard Kozłowski (red.), *Spotkać drugiego: prawo, etyka, praktyka*, Słupsk: Akademia Pomorska w Słupsku, s. 153–171.
- Capous-Desyllas Moshoula (2014), *Using photovoice with sex workers: The power of art, agency and resistance*, „Qualitative Social Work”, vol. 13(4), s. 477–501, <https://doi.org/10.1177/1473325013496596>
- Clift Bryan C., Batlle Ioannis Costas, Banks Kia, Rodohan Josie, Bekker Sheree, Chudzikowski Katharina (2023), *Introduction. The relevance and importance of researcher vulnerability in qualitative research*, [w:] Byan C. Clift, Ioannis Costas Battle, Sheree Bekker, Katharina Chudzikowski (red.), *Qualitative Researcher Vulnerability. Negotiating, Experiencing and Embracing*, New York: Routledge, s. 1–25.
- Colvin Marianna, Howard Heather (2022), *Hard to succeed: A call for social change from mothers with substance use in the child welfare system*, „Children and Youth Services Review”, vol. 140, s. 1–17, <https://doi.org/10.1016/j.childyouth.2022.106574>
- Cunniff Gilson Erinn (2016), *Vulnerability and Victimization: Rethinking Key Concepts in Feminist Discourses on Sexual Violence*, „Signs: Journal of Women in Culture and Society”, vol. 42(1), s. 71–98, <https://doi.org/10.1086/686753>
- Ellis Carolyn (2007), *Telling Secrets, Revealing Lives: Relational Ethics in Research with Intimate Others*, „Qualitative Inquiry”, vol. 13(1), s. 3–29, <https://doi.org/10.1177/1077800406294947>

- Fustier Paul (1998), *Działanie socjalne – znaczenie daru*, przełożyła Anna Czołnowska, [w:] Ewa Marynowicz-Hetka, Jacek Piekarski, Ewa Cyrańska (red.), *Pedagogika społeczna jako dyscyplina akademicka. Stan i perspektywy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 194–204.
- Gulczyńska Anita (2019), *Niepełnomocniające re-definicje „miejsca” i tożsamości jego uczestników w przebiegu badań partycypacyjnych*, [w:] Maria Mendel, Wiesław Theiss (red.), *Pamięć i miejsce. Perspektywa społeczno-edukacyjna*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 357–379.
- Hawkins Karen A. (2015), *The complexities of participatory action research and the problems of power, identity and influence*, „Educational Action Research”, vol. 23(4), s. 464–478, <https://doi.org/10.1080/09650792.2015.1013046>
- Ingarden Roman (1987), *Książeczka o człowieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jullien François (2024), *Ponownie otworzyć możliwości: de-koincydencja i kolejne życie. Wybór tekstów*, przełożyła Ewa Marynowicz-Hetka, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kalinowska Katarzyna (2017), *O autoetnografii dotknięć, zranień i odkształceń*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 61(3), s. 9–31, <https://doi.org/10.35757/KiS.2017.61.3.2>
- Kamińska Izabela (2013), *„Wymiana poprzez dar” jako kategoria relacji społecznej. Refleksje z pola praktyki*, [w:] Anna Kotlarska-Michalska (red.), *Kobiety w pracy socjalnej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, s. 299–311.
- Kamińska-Jatczak Izabela (2024), *Praktyka tworzenia opowieści na przykładzie fotogłosu rodziców w sytuacjach wieloprogowych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 73(3), s. 121–148, <https://doi.org/10.26485/PS/2024/73.3/6>
- Kets de Vries Manfred F.R. (2014), *Are You a Victim of the Victim Syndrome?*, „Organizational Dynamics”, vol. 43(2), s. 130–137, <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.2116238>
- Lindow Payge, Yen Irene, Xiao Mingyu, Leung Cindy (2021), *“You run out of hope”: an exploration of low-income parents’ experiences with food insecurity using Photovoice*, „Public Health Nutrition”, vol. 25(4), s. 987–993, <https://doi.org/10.1017/S1368980021002743>
- Lofland John, Snow David A., Anderson Leon, Lofland Lyn H. (2009), *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*, przełożyły Anna Kordasiewicz, Sylwia Urbańska, Monika Żychlińska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łangowski Marek (2016), *Wulnerabilność w życiu i filozofii Emmanuela Mouniera*, „Studia Pelplińskie”, t. XLIX, s. 215–228.
- Marynowicz-Hetka Ewa (2006), *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marynowicz-Hetka Ewa (2023), *Floriana Znanieckiego kategoria porządku – nieporządku w odczytaniu Lecha Witkowskiego a dyskurs pedagogii instytucjonalnych*, „Chowanna”, nr 1–2(60–61), s. 1–14, <http://dx.doi.org/10.31261/CHOWANNA.2023.60-61.02>
- Mauss Marcel (1973), *Socjologia i antropologia*, przełożyli Marcin Król, Krzysztof Pomian, Jerzy Szacki, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- McDonald Lauren, Capous-Desyllas Moshoula (2021), *Navigating Ethical Issues in Photovoice: Balancing the Principles of Community Based Participatory Research Ethics with Institutional Review Board Requirements*, „Journal of Empirical Research on Human Research Ethics”, vol. 16(4), s. 364–373, <https://doi.org/10.1177/15562646211032777>
- Michalak Anna (2018), *Wulnerabilność Doroty Masłowskiej w obliczu „syndromu drugiej powieści” jako temat Pawia Królowej*, „Kultura Współczesna”, t. 4(103), s. 211–224, <https://doi.org/10.26112/kw.2018.103.17>

Mitchelson Matthew L. (2017), *Relational vulnerability and the research process with former prisoners in Athens, Georgia (USA)*, „Social & Cultural Geography”, vol. 18(7), s. 906–926, <https://doi.org/10.1080/14649365.2016.1171388>

Oliwińska Iwona (2015), *Domorośły majsterkowicz? Szkic o statusie, rolach i dylematach badacza terenowego*, [w:] Barbara Fatyga (red.), *Praktyki badawcze*, Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, s. 17–26.

Salazar Cinthya (2021), *We are friends? Navigating relationships with undocumented college students as co-researchers in participatory action research*, „International Journal of Qualitative Studies in Education”, vol. 34(8), s. 715–732, <https://doi.org/10.1080/09518398.2021.1956622>

Skolimowski Henryk (1994), *The participatory mind. A new theory of knowledge and of the universe*, London: Arcana, Penguin Books Ltd.

Surmiak Adrianna (2020), *Ethical Concerns of Paying Cash to Vulnerable Participants: The Qualitative Researchers' Views*, „The Qualitative Report”, vol. 25(12), s. 4461–4481, <https://doi.org/10.46743/2160-3715/2020.4441>

Woods Sarah, Gopal Chambers Tina-Nadia, Eizadirad Ardavan (2022), *Emotional Vulnerability in Researchers Conducting Trauma-Triggering Research*, „Journal of Higher Education Policy and Leadership Studies”, vol. 3(3), s. 71–88, <https://doi.org/10.52547/johepal.3.3.71>

Woźniak Zbigniew (2016), *Praca socjalna a innowacje społeczne – między rutyną i zmianą*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, t. 78, z. 3, s. 205–230, <https://doi.org/10.14746/rpeis.2016.78.3.15>

Wyka Anna (1993), *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Cytowanie

Izabela Kamińska-Jatczak (2025), *Ponowne odkrywanie sensu partycypacji wobec doświadczenia zranienia. Refleksje z partycypacyjnych badań w działaniu*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. XXI, nr 3, s. 6–23, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.21.3.01>

Rediscovering the Meaning of Participation in the Face of the Experience of Hurt. Reflections from Participatory Action Research

Abstract: This paper analyzes the complex nature of relationships co-created within participatory action research. Drawing from personal experience in the field, the author uncovers new meanings of participation and examines relational vulnerability and its dynamics embedded in the engaged relationship co-created with one of the participants. The text highlights the transformative potential of vulnerability, in which experiences of hurt and powerlessness can lead to strength, life wisdom, and empowerment. At the same time, the article draws attention to the emotional risks and ethical dilemmas inherent in participatory research, raising key questions about the balance between support and the potential for emotional harm. Through an autoethnographic approach, the author explores how moments of relational rupture, such as a participant's sudden withdrawal, can become turning points for reflecting on the nature of participatory research and the interpersonal connections formed within it. Ultimately, the author argues that while participatory research carries significant risks, it also offers profound opportunities for shared understanding, growth, and empowerment.

Keywords: participatory action research, relational vulnerability, engaged research relationship, autoethnography of the research experience, discovering the meaning of participation